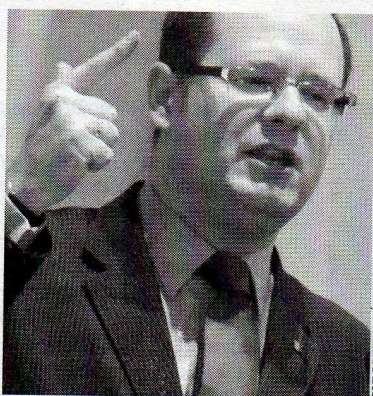


Baltic Arena musi powstać w takim kształcie jak została zaplanowana – uważa prezydent Gdańska

Syndrom niewiary minie



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska, o budowie gdańskiego stadionu na Euro 2012 i obawach z tym związanych, rozmawia Paweł Rydzyński

„Baltic Arena to dowód megalomanii Adamowicza, fanaberia na cztery mecze Euro 2012”, powtarza Jacek Kurski i w ślad za nim całe PiS. Czy rzeczywiście jest ryzyko, że gdański stadion po mistrzostwach będzie stać pusty i zacznie przynosić milionowe straty?

Jestem przekonany, że takiego ryzyka nie ma. Funkcjonowanie gdańskiego stadionu, podobnie jak stadionów w Warszawie, Poznaniu czy innym mieście, które zorganizuje Euro 2012, było dokładnie analizowane. Podpisując porozumienie z UEFA, zobowiązaliśmy się do wybudowania stadionu na 40 tysięcy widzów. I tak będzie, mimo iż wielu wolałoby w Gdańsku obiekt znacznie mniejszy, góra 30-tysięczny. Piłkarskie mistrzostwa

to wielki wysiłek organizacyjny, wszyscy mamy świadomość, że odwiedzą nas goście z całej Europy i nie tylko. Musimy się dobrze przygotować i przyjąć ich na pięknym, nowoczesnym stadionie. Na którym w przyszłości, oprócz imprez sportowych, będą się też odbywały koncerty, wystawy, spotkania biznesowe... Naprawdę nie ma się o co martwić. Stadion będzie wykorzystywany na działalność komercyjną przez siedem dni w tygodniu, będzie na siebie zarabiał. Zainteresowanie już teraz jest bardzo duże. Dlatego o finansach stadionu jestem spokojny.

Budowa stadionu rozpoczęła się 15 grudnia. Na razie trwają przygotowania do prac ziemnych, na dobre roboty ruszą kilka dni po Nowym Roku. Wówczas firma Wako, wykonawca prac ziemnych, puści w bój kilkadziesiąt ciężarówek, które muszą wywieźć z Letnicy milion metrów sześciennych torfu. „Ciężarówki sparaliżują miasto”, „zniszczą ul. Marynarki Polskiej” – takie obawy powtarzają niemal wszyscy, także radni PO. Prace na Letnicy będą wywoływać irytację mieszkańców, nie można wykluczyć protestów.

To prawda, budowa stadionu z pewnością utrudni nieco życie mieszkańcom Letnicy. Dlatego spotykamy się z nimi w celu wyjaśnienia i informowania o pracach budowlanych w ich dzielnicy. Ostatnie takie spotkanie odbyło się 12 grudnia, bezpośrednio przed rozpoczęciem budowy. Letnica jest obecnie

rewitalizowana. W nadchodzących latach radykalnie polepszą się warunki życia mieszkańców dzielnicy, a część rodzin zmieni miejsce zamieszkania, zostanie przeniesiona do nowych mieszkań komunalnych. Wybudowany stadion wraz z inwestycjami towarzyszącymi z pewnością podniosą prestiż tego regionu miasta. Budowa uruchomi proces odnawiania i przyciągania do Letnicy oraz Nowego Portu inwestorów. Takie są

Stadion będzie wykorzystywany na działalność komercyjną przez siedem dni w tygodniu i będzie zarabiał

doświadczenia po realizacjach podobnych stadionów w miastach Europy Zachodniej.

„Nie chcemy Bizancjum na Baltic Arenie, budujmy taniej”, mówi PiS. Pan powtarza: „Nie chcemy stadionu socjalnego”.

Nie ma sensu budowanie stadionu „socjalnego”. Kiedy przyznano Gdańskowi współorganizację Euro 2012, cieszyliśmy się niemal wszyscy. Wszyscy też widzieliśmy konieczność budowy nowego stadionu. Nikt wtedy nie powątpiewał w realność takiej

inwestycji. Obecnie pojawia się tzw. syndrom niewiary. On niebawem minie, zamieni się w euforię, kiedy niektórzy niedowiarkowie zobaczą, że warto sięgać po zadania ambitne, a i ich realizacja jest możliwa.

Z jednym argumentem PiS-u nie sposób się jednak nie zgodzić. Kiedy rozpoczynała się budowa hali gdańsko-sopockiej, większość opinii publicznej też pękła z zachwytem. I co? Koszty rosły, dach pęka, terminy wciąż są przekładane, przez co w nowej hali nie odbędą się finały mistrzostw Europy koszykarzy 2009... Czy stadion też może być nieustającym pasmem problemów?

Ryzyko jest zawsze. Każdy, kto kiedykolwiek coś budował, o tym wie. Nawet budując altankę, możemy natrafić na jakieś przeszkody, które są od nas niezależne. Jesteśmy tego świadomi. Ryzyko dotyczy wszystkich realizacji, i we Wrocławiu, i w Warszawie, i w RPA, gdzie odbędą się mistrzostwa świata 2010. Mam nadzieję, że zły los nas ominie i tak jak w dotychczasowej fazie projektowo-przetargowej prace będą postępowały ściśle według przyjętego planu. A po zakończeniu budowy stadionu na Letnicy, po Euro 2012 spotkamy się i podsumujemy wspólny trud, jednocześnie uznając, że się opłacało.

Więcej opinii:

www.polskatimes.pl/dziennikbaltycki